

Pamiętam swoje pierwsze spotkanie z Miejską Biblioteką Publiczną w Opolu.

W latach 70-tych jako mała dziewczynka, z koleżanką, po raz pierwszy przekroczyłyśmy próg biblioteki na osiedlu Dambonia. Zawsze lubiłyśmy czytać i kiedy skromnie wyposażona biblioteka szkolna w naszej podstawówce przestała być dla nas atrakcyjna, dotarłyśmy do najbliższej położonej Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Wpadłyśmy w zachwyt na widok ogromnej ilości książek dla dzieci, potem przygodowych dla młodzieży itd. Tak zrodziło się przywiązanie do czytania. Po latach zaczęłam korzystać jeszcze z biblioteki przy Placu Kopernika. Gdy na świecie pojawiły się córki szybko „złapały bakcyła do czytania”.

W naszej dzielnicy też jest filia Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Jagiellonów, tam też zaprowadziłam swoje pociechy. Korzystały z jej usług przez wiele lat. Dzieci już wyrosły, a ja z wiekiem mam znowu więcej czasu na czytanie. Córki często zabierają do przeczytania co ciekawszą pozycję.

Cieszy mnie, że biblioteka jest coraz lepiej wyposażona, jest wiele interesujących książek, nowości. Cieszę się, że czytelnictwo nie zanika. W bibliotece spotykam wielu ludzi, którzy przychodzą po książki, korzystają z dostępu do internetu, dzieci z gier, inni przychodzą poczytać prasę.

Od lat korzystam z usług Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu i mam nadzieję, że zdrowie pozwoli na więcej...

Pewnie nadejdzie taki czas, gdy będę tu przyprowadzać wnuczęta.

Dorota Tokarska